

Austriacko-czeski Pro-Ject znany jest przede wszystkim z doskonałych, a niedrogich gramofonów. Zdobywane w ten sposób doświadczenie pozwala realizować również coraz ambitniejsze projekty. Zastanawiałem się jednak, dlaczego firma o takim potencjale swój model flagowy, RPM-9, umieściła na stosunkowo niewysokim pułapie cenowym, tam gdzie większość firm gramofonowych często dopiero zaczyna swój cennik. Przecież Pro-Ject przygotowuje podzespoły (m.in. chassis i akrylowe talerze) dla innych, wielokrotnie kosztowniejszych firm. O tym, że trwają prace nad nowym, szczytowym modelem wiadomo było już od dwóch lat, jednak jego premiera była kilkakrotnie przesuwana. Ale wreszcie - jest!

# Pro-Ject RPM-10

## Projekt w dziesiątkę

Dystrybucja:	VOICE
RPM-10	6900 zł
SPEED-BOX	240 zł

Jeżeli mamy płyty 45 RPM, najlepiej od razu zakupić Speed-Boxa MkII.



Jeszcze ciepłutki, zabrano wprost z taśmy produkcyjnej jako jeden z pierwszych. Nie ma jeszcze instrukcji, a na stronie firmowej www brak nawet wzmianki! Tak się jednak złożyło, że RPM-10 minął się w moich drzwiach z inną nowością Pro-Jecta - RPM-9.1, która pewne rzeczy już zapowiadała. PJ od dawna bazuje na konstrukcjach bez subchassis, o tzw. sztywnym

zawieszeniu. Jedynym odstępstwem od tej reguły był model RPM-6.9, który wyewoluował w Perspective. Jednak nie był to ważny kierunek rozwoju formy, co RPM-10 dobitnie potwierdza.

Co jest podstawowym założeniem w konstrukcjach bez subchassis? To, że drgania muszą być zaabsorbowane przez konstrukcję i zamienione na ciepło. Im większą masą chassis i talerz mogą się pochwalić, tym efektywniej drgania są wygaszane. Mając więc tak udaną konstrukcję jak RPM-9, cóż można było zrobić innego, niż go dociążyć? RPM-10 wygląda więc jak RPM-9 na

sterydach. Wykonane w kształcie kropli chassis, a także akrylowy, przezroczysty talerz, mają teraz grubość po 60 mm. Konstrukcja jest więc bardzo masywna i przypomina to, co jakieś dwa lata temu proponowała firma Audio Analogue. Podstawa wykonana została z kilku warstw płyty MDF, pokrytej atrakcyjnym lakierem metalicznym w kolorze ciemnostalowym, do którego od spodu przykręcono grubą metalową płytę. Na tym jednak nie koniec - idąc śladem wyznaczonym przez RPM-9.1, baza na której wspiera się os odwróconego łożyska, z ceramiczną kulką na koń-

**N**owe ramie PJ jest rewelacyjne. Porównywałem je ze starszą wersją i ta jest znacznie lepsza - szybsza, z mniejszymi podkolorowaniami. To rasowa, super-dokładna konstrukcja. Żeby to jednak wykorzystać, trzeba je sensownie zamocować. I tutaj '10' pokazała naprawdę hi-endową klasę. W porównaniu do RPM 9.1, dodanie masy sprawiło przede wszystkim, że wszystkie dźwięki, z całego pasma, otrzymały w pełni stabilną podstawę. Każdy dobywał się z czarnego tła, nie były jednak słabowite, ale mocne i bezpośrednie. Na dodaniu akrylu, mosiądzu i MDF-u zyskał również bas. W nowej konstrukcji jest solidny, dokładny i nie przejawia cienia tendencji do rozmycia, jego brzegi są wyraźne i niemal trójwymiarowe. Kontrabas z płyty *Midnight Sugar* Yamamoto, Tsuyoshi Trio (*Three Blind Mice*, TBM-23, 45 RPM, 180 g), pod tym względem płyty referencyjnej, zabrzmiał mocno,

dokładnie, nieco mięsiste. Podobnie zabrzmiała góra. Fortepian miał przepięknie zaznaczoną, dźwięczną linię melodyczną i uderzenie, o jakim CD może tylko śnić. Nawet najlepsze kompaktki nie są w stanie pokazać takiej mikrodynamiczności. Blachy również były dokładne, wyraźne, szybkie. Środek nie był wprowadzany tak wypełniony i płynny jak w VPI Aries Scout, ale za to dokładniejszy i czystszy. Każdy szepc, kroki i krople otwierające płytę Andreasa Vollenweidera *Caverna Magica* (CBS 25 265, Half speed mastered) - wszystko to było doskonale czytelne, jednak nie przerysowane. Na tym tle muśnięcia w harfę zabrzmiały niemal miękko, ładnie i bardzo naturalnie. W basie dostaniemy zarówno szybkie, krótkie walnięcia, jak i mięcho. Na niesamowicie zarejestrowanej płycie Bert Kaempfert *From the Original Masterpieces* - *Four Hits On 45* (Image hifi 007, 45 RPM, 180 g) bas był potężny i znakomicie współ-

grał z mocnym, wybuchowym bandem. Tutaj, przy referencyjnym nagraniu niczego '10' nie brakowało - ani wypełnienia środka, ani siły basu. Możemy mieć pewność, że jeśli coś na płycie zapisano, to zostanie to przez RPM10 pokazane. Uwaga więc - ten gramofon niczego nie owija w bawełnę i nie bawi się w podchody - jeżeli dynamika jest słaba, to dostaniemy bibułkę, a nie stopę, jeżeli bas jest nieco lekki, to o nim zapomnimy. Miałem nawet wrażenie, że '10' nieco owe potknięcia wyolbrzymia, jak szkło powiększające. Ta sama zasada dotyczyła reszty toru - każda zmiana kabla między nim a przedwzmacniaczem RIAA wiązała się z kompletną zmianą brzmienia, o samym preampie nie wspominając. Nie oszczędzajmy na wkładce - Sumiko *BlackBird* to dolny zakres tego, z czym powinniśmy grać, a najlepiej od razu poszukać wkładki MC o niskim napięciu wyjściowym.